

PRENUMERATA:

W Łodzi:
Rocznie rs. 6
Półrocznie „ 3
Kwartalnie „ 1 k. 50
Miesięcznie „ 50
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie rs. 8
Półrocznie „ 4
Kwartalnie „ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.“

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz półtom lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreśowane po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. następowo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dzisiaj: Jana Kantego.
Jutro: Rafała Ap.
Wschód słońca o godz. 6 min. 34. Zachód o godz. 4 min. 55
Długość dnia godz. 10 min. 21 Ulyło dnia godz. 5 min. 45.

Biurowo Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frändlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopiśmy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

BULETYN TYGODNIOWY

WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od dnia 11 do 17 września włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

- 1) przędzy w komunikacji kraj. 841 pud.
2) „ do Cesarstwa . . 3,370 „
3) tkanin w komunikacji kraj. 8,072 „
4) „ do Cesarstwa . 36,251 „

W poprzednim tygodniu od dnia 4 do 10 września wywóz wynosił:

- 1) przędzy w komunikacji kraj. 744 pud.
2) „ do Cesarstwa . . 2,755 „
3) tkanin w komunikacji kraj. 11,042 „
4) „ do Cesarstwa . . 32,196 „

Sredni wywóz tygodniowy w roku bieżącym do dnia 17 września:

- 1) przędzy 4,557 pudy.
2) tkanin 31,728 „

Sredni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecieciu z całego roku (w pudach):

Table with 3 columns: year, przędza, tkaniny. Data for years 1881-1886.

KUCHNIE ROBOTNICZE W ŁÓDZI.

Liczba pracowników niezamożnych, przemysłowych i handlowych, którzy zarabiają tylko na skromne zaspokojenie swych potrzeb codziennych, wynosi w Łodzi razem z ich dziećmi około 60,000 osób. Stopień prawidłowego żywienia się wielkiej części ludności jest tem mniej obójtany, im wię-

kszem jest znaczenie ludności, która w tym względzie chybia.

Żywnienie się robotniczej ludności łódzkiej, wzięte w przecieciu, jest mniej dobre i tanie niż być może i powinno. Przyczyną jest niedostatek dobrych jadłodajni robotniczych czyli tanich restauracji i brak zupełny kuchni utrzymywanych przez robotników, tudzież kuchni tanich, czyli ludowych.

W życiu robotniczym żywność ma daleko większe znaczenie niż inne potrzeby codzienne. Drobnostkowe kupowanie artykułów spożywczych dla przygotowania potraw, praktykowane przez ludność robotniczą, jest kosztowne i marnuje wiele czasu, potrzebnego do pracy i odpoczynku. Ceny handlu drobnostkowego są o 7 do 10% wyższe od cen handlu hurtowego. Stąd nadmiar wydatków, niepotrzebny i szkodliwy w życiu rodzin, zmuszonych szczupłością swych dochodów do wielkiej oszczędności. Nie należy też pomijać niedostatecznej znajomości sztuki kucharskiej ze strony rodzin robotniczych, przez co skazane są one na niedostateczną rozmaitość potraw, nie dość dobre ani też tanio przygotowywanych. Dla nagrodzenia sobie tego niedostatku, ludność robotnicza skłonna jest do nadmiernego używania piwa i wódki.

Kuchnie małe, gotujące dla kilku lub kilkunastu osób, nie mogą robotnikom dostarczyć pożywienia tak taniego i dobrego, jak kuchnie dostarczające pożywienia co najmniej dla 50 osób. Tego rodzaju tanie kuchnie, większe, nabywają żywność hurtownie i z pierwszej ręki, więc znacznie taniej. Wielkie kuchnie mogą lepiej swe materiały użytkować, odpadki spieniężać i trzymać się podziału pracy. Wielkie potrzebują stosunkowo mniej przestrzeni, opału, naczyń i obsługi niż małe. Oszczędności stąd osiągnięte pozwalają kuchniom wielkim taniej i w większej rozmaitości dostarczać potraw niż małym. Kuchnie wielkie mogą w Łodzi i z tego jeszcze powodu lepszych potraw dostarczać niż małe, że znalazłoby się tu łatwiej 200 zdolnych kucharek i kucharzy do setki wielkich kuchni, niż tysiąc osób umiejących dobrze gotować, a potrzebnych dla kilku tysięcy

kuchni małych. W jednej kuchni wielkiej jest z pewnością mniej nieładu i niedostatków niż w dziesięciu małych.

Słabą stroną jadłodajni robotniczych, to jest gotujących dla zarobku, jest ich połączenie z wyszynkiem napojów alkoholicznych i kredytowanie swym stołownikom. Kredyt, im łatwiejszy, tem droższym być musi. Dlatego w miarę swej łatwości jest zgubny dla tych, którzy z niego bez koniecznej potrzeby korzystają. Do zasad gospodarności należy żywienie się wyłącznie za gotówkę. Niegospodarnym jest i nierzetelnym bywa, kto się żywi często na kredyt lub za pożyczone pieniądze.

Lepszymi od spekulacyjnych, mogą być kuchnie należące do robotników pracujących w tej samej fabryce. Robotnicy składają w tym wypadku kapitał potrzebny na założenie i utrzymanie swej kuchni. Za potrawy placą następnie podług rachunku, wynikającego z ustawy stowarzyszenia. Kuchnie te gotują tylko dla swoich członków i sprzedają swe potrawy jedynie za gotówkę. Bez pomocy właścicieli fabryk i zdolniejszych ich pomocników, urządzenie takich kuchni jest niemożliwym w Łodzi.

Zastanówmy się np. nad domami familijnymi. Są one zbudowane z pełnym względem na potrzeby robotnicze, są czyste, mieszkania ich przestronne, bo nie wolno ich przeludniać przez przybieranie sublokatorów. Domy te mają dosyć powietrza i światła, są płatne w ratach tygodniowych lub dwutygodniowych, a nade wszystko o 40% tańsze od takich samych mieszkań w innych domach. Pomimo tej taniości czysztu, nie żalą się właściciele domów familijnych na niewdzięczność użytkownika nie kapitału.

Czyż nie byłoby taksamo bardzo właściwym zakładanie kuchni tanich dla swoich robotników? Celem tych kuchni byłoby polepszenie bytu robotników i podniesienie przez to ich obyczajności. Żywnienie się jest dla ludności robotniczej wydatkiem pierwszorzędnym i najwięcej oszczędności wymagającym. Do chłodnych wilgotnych i niedosyć czystych miejsc pracy i odpoczynku można się przyzwy-

czaić bez szkody dla zdrowia. Z potrzeby można się obejść w porze zimowej bez odzieży ciepłej. Bez zdrowego pożywienia nie można być pracowitym, a bez pracowitości moralnym.

Ludność, żywiąca się wadliwie, słabnie w woli swojej i zdolnościach cielesnych i umysłowych. Pokolenie wyrastające na niezdrówę żywności, wyradza się i nie wytrzymuje współzawodnictwa z rówieśnikami lepiej żywionymi. Nietyle głód rzeczywisty, ile obawa przed nim i pragnienie stałego zapewnienia sobie dostatku, popychają ludzi niezamożnych do wysiłku bezprawidłowych i występnych, tem więcej, im mniej praca prawidłowa zabezpiecza ich od niedoborów. Te ostatnie muszą być tem częstsze, im mniej uporządkowane jest żywienie się. Nienaruszanie w tym względzie osobistej wolności robotników i skazywanie ich na samopomoc jest zasadą, która się zużyła i nierównie więcej złego niż dobrego przyniosła; złota wolność, dla nieumiejących się w niej rzadzić i miarkować, jest prostą drogą do nędzy.

Kuchnie tanie, zakładane przez fabrykantów dla swoich robotników, powinny dostarczać ciepłych śniadań, obiadów i wieczerzy i tym sposobem zmuszać robotników do gospodarnego, prawidłowego żywienia się, jak ustawy domów familijnych zmuszają ich do czystości i rzetelności w placeniu swego czysztu mieszkalnego. Mieszkaniec domu familijnego jest o wiele mniej swobodnym niż mieszkaniec domu zajętego przez różną ludność, a jednak nie odstrasza to robotników od domów familijnych i nie wychodzi im pod żadnym względem na złość.

Zyskiem dla fabrykantów, wynikającym z kuchni robotniczych, byłoby zmniejszenie nędzy i potrzeby wydawania obiadów bezpłatnych, która następuje już przy małych zastojach w przemyśle.

Zanim powstaną przy fabrykach kuchnie robotnicze, mogłyby restauracje, niemające dostatecznego odbytu na swe wyroby, z zakładów niby wyższych nad robotnicze, a właściwie nieokreślonych i dla tego niemających powodzenia, przemienić się o-

Z TYGODNIA.

Ochronki wiejskie. — Parę cyfr ze statystyki nieurzędowej. — Referat w sprawie ochronki dla dzieci łódzkich. — Jego awanturniczość i praktyczność. — Rezultat ostateczny. — Projekt lwowiak. — Fatalaszk. — Ostateczność się spotykają. — Przypadłości genialnych ludzi. — Projekt stowarzyszenia. — Drobne sprawy przemysłu. — Chłopski sklep. — Reforma piekarska. — Wypadek w Kozłoh Rogach. — Rozmowa z handlarzem ze Staro Miasta.

Przed kilku dniami przyniosły dzienniki wiadomość o przepisach dotyczących obowiązkowego urządzania ochronki wiejskich dla dzieci. Projekt ma być wykonany w sposób nader prosty: każda chata po kolei będzie przez jeden dzień ochronką, — i każda babka spełniać będzie przez jeden dzień urząd dozorczyni.

Korzyść z tych ochronki widoczna. W lecie np. gdy rodzice wyjadą w pole, dzieci nie będą się już topić w rowach, ani też dla zabawki chat podpalać. Po wsiach, konieczne są ochronki obowiązkowe, — ludność tam nieokrzesana, z własnej inicjatywy nie uznałaby dobrodziejstwa takich zakładów.

W miastach co innego! Tam oddawna rozumiano, że nad dziećmi, pozbawionemi z jakichbych powodów opieki rodzicielskiej, czuwać powinno społeczeństwo...

Łódź pod tym względem składa dowody wzorowych usiłowań! Oto np. wiadomą jest rzeczą, że z dnia na dzień włości się po ulicach miasta coraz więcej setka małych dzieci, lecz niewiadomo czyich. Dzieci te mają rozmaite zajęcia: kradną lub kraść pomagają, żebrzą, a najszcześliwsze z nich zaprzęgają się w jarzmo sztukmistrzów podwórkowych. Codzienna kronika wypadków zaznacza dalej, że z liczby dzieci, o których wiadomo do kogo należą, w ciągu roku: 1) przynajmniej sto gubi się na ulicach miasta, 2) około pięćdziesięciu spada

z okien lub ze schodów, wreszcie 3) około pięćdziesięciu ulega innym niebezpiecznym przypadłościom: topi się, pali, parzy lub kalectwo ostremi narzędziami.

To są rzeczy wiadome każdemu, bo drukowane. Niewiadomo, ile dzieci naraża się w inny sposób na szwank moralny lub fizyczny z powodu braku opieki. Przypuśćmy, że liczba tych ostatnich dochodzi do dwustu. Zatem, skromnie licząc, okazuje się potrzeba przytułków conajmniej dla 500 dzieci, a wobec tej potrzeby uznaję najzupełniej... dobre chęci tych, co przed dziesięciu laty zaczęli gromadzić fundusze na rzecz założenia ochronki w Łodzi, nie mniej podziwiam energię, z jaką sprawa ta opracowywana jest od lat kilku w czterech komitetach damskiej dobroczynności!

Przed paru miesiącami otrzymałem duży referat w sprawie ochronki, referat opracowany specjalnie dla naszego fabrycznego miasteczka. Na kilkunastu arkuszach spisano mnóstwo rzeczy; było tam trochę fantazy, lecz także wiele pomysłów wcale praktycznych. Dowiedziałem się, że referat był w rękę wpływowych osób, które go nie raczyły przeczytać. Jedną z tych osób, odznaczającą się na polu pracy około dobra młodzieży, wysłuchała streszczenia referatu, a dowiedziawszy się, że chodzi tu o urządzenie ochronki dla dzieci bez różnicy wyznania i pochodzenia, raczyła odpowiedzieć, że mamy już w mieście sklep spożywczy dla wszystkich...

Referat, o którym mowa, żąda przede wszystkim ofiarności w naturze. Twierdzi, że w każdej dzielnicy miasta, na północy i południu, na wschodzie, zachodzie i w środku, mieszka przynajmniej jeden człowiek o tyle bogaty, że mógłby w jednym z domów swoich ofiarować bezpłatny pokój z kuchnią (w zimie z opalem) na rzecz urzędzenia ochronki.

Mamy już tedy lokal — mówi referat. Zamożniejsze zakłady stolarskie, zbioro-

wymi siłami dostarczyłyby umeblowania, księgarnie abecadła. Składy fabryczne mogłyby dostarczyć resztek towaru, na których starsze dziewczątka uczyłyby się kroju i szycia. Rzecz naturalna, że najważniejszy artykuł t. j. dzieci, byłyby także dostarczane w naturze.

Chodzi jeszcze o fundusze na opłatę nauczycielek i żywności. W tym celu referat radzi nałożyć podatek na wszystkich mężczyzn, pobierających jakiegokolwiek dochody, żonatych i kawalerów. Ściąganiem podatku zajęłyby się damy dobroczynne, za pośrednictwem matek, żon, sióstr i innych towarzyszek doczesnego żywota naszego...

Amen! powiedziałbym w tem miejscu. Wśród jednak niech mi wolno będzie zaznaczyć, że pomimo dość awanturniczego założenia, projekt dąży do celu drogą jedynie w danych warunkach możliwą.

Zestawmy takie naprzykład fakty: rokrocznie z liczby dzieci pozostających bez opieki, wyrabia się pewien procent małoletnich rzeźmieszków, — rokrocznie rosną w banku kapitały miasta, przeznaczone na fundusz użyteczności publicznej, — i rokrocznie pomnaża się (także w banku) fundusz 4500 rs. zebrany niegdyś na rzecz założenia ochronki w Łodzi. A zatem, ponieważ dwa ostatnie fakty jaknajobojętniej zachowują się wobec pierwszego, a potrzeba ochronki jest kwestyą pierwszorzędną wagi, powinna potrzebie tej zadość uczynić inicjatywa prywatna.

Wspomniany referat o ochronkach ma w sobie coś fantastycznego, to prawda, lecz takie pomysły zdobywają sobie czasami sympatyę... Referat ma jeszcze tę stronę praktyczną, że po paru latach istnienia ochronki, dziewczęta mogłyby już zarabiać szyciem bielizny i ubrań dziecięcych, a z pensyonarek wykształciłyby się nauczycielki, których obowiązkiem byłoby wyplacić się zakładowi nauką za naukę. Ponieważ, z natury rzeczy, w każdej ochron-

ce byłyby także dzieci starsze i pojętniejsze, można by nawet w ten sposób urządzić system wychowania, że w trzecim już roku ochronka zarabiałaby na swoje utrzymanie. Rezultat ostateczny: odwrócenie pewnego procentu biednych istot od nie-rządu i zbrodni.

Wskażcie mi drugie miasto tej miary co Łódź, bez ochronki dla sierot i dzieci biedaków! Jeżeli biedni dorośli cieszą się opieką dobroczynności, toć przecie rzecz sprawiedliwa, aby i dzieci korzystały z równych praw.

Biedak dorosły potrzebuje tylko chleba do życia. W statystyce sposobów, za pomocą których przenoszą się od nas ludzie do lepszej krainy, nie znalazłem ostatecznie śmierci głodowej. Byłby to zaiste dziwny fakt w czasach, gdy ze wszelkich stron bronią się rogatkami przeciwko polskiej pszenicy, co to ma przywilej karmienia głodnych za granicą!

Dziecko bez opieki ma większe prawa; woła do społeczeństwa; nie radebym zostać złodziejem ani nierządnicą, wskażcież mi drogę, pomóżcie ominąć te dwa posturunki życiowe. A jeżeli społeczeństwo milczy, to co? Ja nie wiem, — zobaczcie archiwa policyjno-sądowe.

Do urządzania ochronki dla biednych dzieci zabraly się lwowiak. Godzi się tu wspomnieć, że Lwów (stołeczne miasto zubożonej Galicji) ma o trzydzieści tysięcy mieszkańców mniej, aniżeli bogaty Manchester łódzki, lecz posiada już około tuzina rozmaitych przytułków. Pomimo to lwowiak urządził ich więcej, a wiecie w jaki sposób? Oto piękne panie zakładają tam stowarzyszenie nieprzyjaciółek wszelakich głupstw, jako to różu, białszu, drogich fatalaszków, bal nawet turniur! Pieniądze zaoszczędzone tym sposobem, mają iść na korzyść ochronki dla biednych dzieci.

Przypominam sobie, że przed dwoma la-



twarce i szerze w jadalni robotniczej.

Taniść potraw jest niezbędną do podwienia takich jadłodajni, ale pamiętać należy, że taniść bez zdrowotności i smakowości potraw, nie miałyby żadnego znaczenia dodatniego.

**SPRAWOZDANIA TARGOWE.**

**Giełda Petersburg, 19 października.** Jak zwykle we środę, panowała dziś cieża na giełdzie tutejszej, szczególnie w dziale wekslowym. Weksle na Londyn ofiarowane po 21<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, nie miały nabywców, podobnie jak weksle na Paryż, oddawane po 225<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Niewielkie ilości półmeryałów nowych nabywano po 8 rs 96 kop., a za kupony metaliczne płacono 179. Na targu papierów publicznych usposobienie poprawia się znacznie. Spekulacja rozwija znową działalność, przyczem widoczną jest przewaga operacji zwykłych, co głównie przyczyniło się do dzisiejszego podniesienia kursów papierów spekulacyjnych. Akcje „pierwszego” towarzystwa ubezpieczeń mogły być pomieszczone po 1956, akcje „drugiego” towarzystwa po 314, akcje towarzystwa „Salamandra” po 620, akcje towarzystwa „Rosya” po 315, lecz nie było sprzedających. Wielkim popytem cieszyły się akcje kolejowe carskie, których kurs podniósł się do 163<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, pomimo usiłowań zniżkowców. Akcje kolejowe rybińskie podniosły się do 85<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, moakiewsko-riazińskie do 489, południowo-zachodnie do 106<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, a kursy kijowskie obniżone wczoraj nadmiernie, miały dobry popyt po 357 (o 7 rs. wyżej), lecz przy końcu po tym kursie były ofiarowane; akcje głównego towarzystwa nabywano małymi partjami po 266. Z akcji bankowych, zwykły osiągnęły wartość kamieńskie (716) i międzynarodowe (514-515), prywatne i ruskie nie pojawiły się w obiegu, lecz zachowały kursy wczorajsze, podczas gdy dyskontowe spadły na 161-160, pod niskim realizacją. Z akcji banków ziemskich, podniosły się dońskie do 490-495; innych nie było w obiegu, lecz kursy ich utrzymały się na poziomie wczorajszym. Przedmiotem dosyć wielkich zakupów były pożyczki premowe, których kursy podniosły się znacznie; płacono za emisję pierwszą 267<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, a za drugą 244. Usposobienie dla papierów wkładowych znowu poprawiło się trochę, chociaż obroty w tym dziale nie odznaczały się szczególnie ożywieniem. Popyt miały pożyczki wschodnie emisji trzeciej po 97<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, pożyczka czteroprocentowa po 82<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-83, kredytowe listy zastawne towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego po 156<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i obligacje miejskie petersburskie po 94<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-95.

Z giełdy zbożowej berlińskiej donoszą pod dnem 20 października. Na giełdzie zbożowej panowało dziś usposobienie mroczne, oparte przeważnie na wyższych notowaniach amerykańskich, lecz także na wiadomości, że zebranie stronnictwa konserwatywnego oświadczyło się jednomyślnie za podwojeniem cel zbożowych, a nadto jeszcze za podporucznictwem krajowego, przez zapewnienie mu premij wywozowych. Wiadomość ta odebrała zniżkowcom odwagę do dalszych sprzedaży blankowych; nadesłane zlecenia kupna mogły być wykonane tylko po cenach podwyższonych o 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m. Później ostabło usposobienie, gdyż przeważało przekonanie, że odnośny artykuł dziennikarski jest tylko wyrazem zapatrywań niewielu osób silnie zainteresowanych i odpowiada raczej życzeniom tych panów, niż rzeczywistości. Mocne usposobienie dla pszenicy oddziaływało korzystnie na notowania żyta, które podniosły się początkowo o 1 m., lecz przy końcu utraciły połowę osiągniętych korzyści. Dowozy z Rosji zmniejszyły się nieco, gdyż skutkiem niepogody, drogi przewozowe do stacji kolejowych znajdują się w bardzo złym stanie.

**Bawenna. Liverpool, 20 października.** Notowania urzęd. Upland good ordinary 4<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Upland low middling 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Upland middling 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Orleans good ordinary 4<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Orleans low middling 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>.

Orleans middling 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Orleans middling fair 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Ceara fair 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Ceara good fair 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Pernam fair 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Pernam good fair 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Bahia fair nom., Maceio fair 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Maranham fair 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Egyptian brown fair 6<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Egyptian brown good fair 6<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Egyptian white good fair 6<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Egyptian white good 6<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, M. G. Broach good 4<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, M. G. Broach fine 5, Dhollerah fair 3<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Dhollerah good fair 3<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Dhollerah good 4<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Dhollerah fine 4<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Oomrawuttee fair 3<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Oomrawuttee good fair 3<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Oomrawuttee good 4<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Oomrawuttee fine 4<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Seinde good fair 3, Bengal good fair 4, Bengal good 3<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Bengal fine 3<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Tinnelvely good fair 4<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Western good fair 3<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Western good 4<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Peru rough good fair 6<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Peru rough good 6<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Peru smooth fair 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Peru smooth good fair 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Peru moder. rough fair 5<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Peru moder. good fair 6<sup>1</sup>/<sub>16</sub>, Peru moder. good 6<sup>1</sup>/<sub>16</sub>.

**Bawenna. Havre, 19 października.** Sprzedano 1.143 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 66.00, gorsza 68.50, Georgia dobra ordynaryjna 67.00, ordynaryjna 66.00, na paż. 63.70, na list-gr-at. 61.90, na it-mr-kw. 62.30, Ina maj 62.90, na cz. 63.00, na lp. 62.50. Obitra dobra ordynaryjna fair 47.50, Broach dobra ordynaryjna 52.50.

**Przemysł, Handel i Komunikacje.**

**Taryfy.** „Birż. wied.” dowiadują się, iż na specjalnej naradzie czterech ministrów: finansów, dóbr państwa, komunikacji i kontrolera państwa, rozstrzygnięciem będzie w tych dniach kwestya wyłączenia taryf kolejowych z pod zarządu ministerium komunikacji, a oddania ich ministerium finansów.

**Budowa drugiego toru.** Dla ulepszenia środków komunikacyjnych na kolei petersburskiej projektowaną jest budowa drugiego toru szyn; w tym celu przedstawiciele głównego towarzystwa kolei żelaznych na jednym z pierwszych posiedzeń ogólnych powezną w tej mierze ostateczną decyzję.

**W ministerium komunikacji** opracowane zostały nowe przepisy, dotyczące ekspedycji bagażów, których wartość deklaruje wysyłający. Przepisy nowe mają głównie na celu ukrócenie licznych nadużyć, jakie się przy podobnych posyłkach przytrafiają. W razie ocenienia bagażu przez interesanta wyżej nad rs. 300, posyłki mają być przez urzędników sprawdzane i wypisywana będzie specyfikacja przedmiotów. Opłaty przewozowe od takich posyłek będą cokolwiek droższe.

**Departament poczt i telegrafów** opracowuje nowe przepisy, odnoszące się do przewozu podręcznych ekstrapocztami, kurierkami i karetkami. Istnieje również projekt zniesienia warunków dzierżawy stacji pocztowych; w kwestyi tej departament zadał opinię władz miejscowych.

**Przedziałnia w Markach** ma być w początkach roku przyszłego rozszerzoną. Podniesiono również projekt połączenia przedziałni tej z koleją warszawsko-petersburską przez wybudowanie kilkowieństowej bocznicy.

**Niektóre domy handlowe w Petersburgu** otrzymały w ostatnich czasach znaczne zamówienia z Paryża t. zw. „orenburskich” chustek, które wchodzi w Francji w modę pod nazwaniem „ruskich szalów”.

**Zakaz.** Departament lekarski wzbronil składom aptecznym sprzedawania osobom

prywatnym kwasu octowego, z którego przez dolanie wody robiono ocet do domowego użytku.

**Ministerium finansów** projektuje dla zabezpieczenia akcyzy od okowity wprowadzenie ostrzeżeń hipotecznych na majątkach właścicieli lub dzierżawców gorzelni do wysokości, mającej przypadać za całą kampanię akcyzy. Również ma być zwracany bacniejszą nadzór na lamusy i składki przy gorzelniach.

**Bankructwo w Lipsku.** Pierwszą ofiarą bankructwa lipskiego Disconto Gesellschaft jest poważana firma Bernhard Sandbank, która zmuszona była zawiesić wypłaty. Dyrektorowie upadłej instytucji „Disconto Gesellschaft” wyjechali z Lipska ubiegłego poniedziałku i krążą wersje, że pozabawili się życia. Z powodu nadużyć wykrytych w tej instytucji, ma być dopełniona rewizya we wszystkich zarządach domów bankierskich w Lipsku i innych miastach niemieckich. Pasywa firmy bankierskiej Bernh. Sandbank et Com. w Lipsku obliczają na 7,000,000 marek. Angażowane są domy zagraniczne, przeważnie rumuńskie i galicyjskie.

**Kronika Łódzka.**

(—) **Szczegółowy wykaz** przędzy i tkanin wywiezionych z Łodzi od dnia 11 do 17 września r. bież.: a) w komunikacji krajowej: przędzy bawełnianej 734, wełnianej 107, razem 841 pudów; szarytyngu i kreasu 1922, tkanin bawełnianych 411, płótna bawełnianego 642, sukna 164, tkanin wełnianych 39, towarów półczoszcznych 31, serwet 5, chustek 9, pluszów 5, tkanin jedwabnych 3, haftów 4, towarów lokciowych 4837 razem 8072 pudów;

b) do Cesarstwa: przędzy bawełnianej 2993, wełnianej 397, razem 3390 pudów; tkanin bawełnianych 22748, barchanu 496, bojek 7, płótna bawełnianego 884, sukna 168, kortów 16, chustek 13, towarów lokciowych 11919, razem 36251 pudów.

(—) **Ciekawa wiadomość.** „Petersb. wied.” zaznaczają, że fabrykanci łódzcy zaczynają przenosić swą działalność do wewnętrżnych gubernij Rosyi. Gazeta donosi, że właściciel jednej z największych fabryk w Łodzi nabył na licytacji zakład przemysłowy w mieście Szuja (w guberni włodzimierskiej). Fabryka znajdowała się w stanie opuszczonym, lecz w rękach nowego właściciela zmieniła zupełnie postać. Budynek został przyprawdzone do porządku, ustawiono nowe i drogie maszyny, a wreszcie zaprowadzono zupełnie odmienną od dawnej organizację. Właściciel fabryki chciał stopniowo zaopatrzyć ją w robotników z Królestwa, lecz administracja miejscowa oparła się temu, tak, że fabrykant musiał ograniczyć się na wybraniu tylko głównych majstrów i dozorców z pośród mieszkańców Łodzi.

Dotychczas nie wiadomo nam, jakoby właściciel jednej z największych fabryk

miał zamiar przenieść swą działalność do Rosyi. Być może, iż któryś z fabrykantów tutejszych założył filię swego zakładu w m. Szuja.

(—) **Nauka gimnastyki.** Dowiadujemy się, że p. W. Żniński zamierza otworzyć w Łodzi zakład gimnastyczny z kursem gimnastyki leczniczej. Pan Żniński był nauczycielem gimnazjalnym w Poznaniu; ukończył też dwuletni kurs gimnastyki w królewskim zakładzie gimnastycznym (Turnlehrer-Bildungs-Anstalt) ze złotym medalem. Przesiedliwszy się w 1881 r. do Królestwa Polskiego, uzyskał tu patent rządowy na nauczyciela gimnastyki i pozwolenie na otwarcie zakładu gimnastycznego. Jako specjalista w swoim fachu, sądzimy że p. Żniński może liczyć na powodzenie w Łodzi.

(—) **Ogólne zebranie** członków stowarzyszenia spożywczego urzędników m. Łodzi odbędzie się dnia 6 listopada r. b. Na porządku dziennym, pomiędzy innymi, znajduje się zatwierdzenie rachunków za rok zesły i projektu do etatu na rok 1887/8.

(—) **Smutnego wypadku** uniknęła szczęśliwie rodzina Sznura, przy ulicy Nowomiejskiej zamieszkała. Matka poszła do sklepu po kwas cytrynowy do barszczu. Gdy barszcz był już ugotowany, szkosztowała go sama, poczem uczuła osłabienie i mdłości; były to oznaki otrucia. Dzięki szybkiej pomocy, chorej nie grozi już niebezpieczeństwo. Pokazało się następnie, że w sklepie, zamiast cytrynowego, dano dziewczynie kwasu szczawowego (Acidum oxalicum), który jest gwałtowną trucizną i w sklepach pod żadnym warunkiem sprzedawany być nie powinien. Jeżeli spożycie jednej łyżki barszczu wywołało tak niebezpieczne skutki, to przy obiedzie niezawodnie cała rodzina byłaby się otruliła.

(—) **Licytacja** na trzyletnią dzierżawę jednomorgowych parceli miejskich w Łodzi, odbędzie się w magistracie tutejszym dnia (30 października) 11 listopada r. b.

(—) **Piekarze-fuzerzy** nie na zarty wyrażają konkurencyjną majstrom cechowym. W samej Łodzi jest ze stu fuzerów, a w okolicach jak np. w Widzewie moc niezliczona. Chleb swój zbywają oni nietylko w Łodzi, lecz i po miastach okolicznych, docierając nawet do Tomaszowa.

(—) **Pożar.** W piątek po południu wybuchnął pożar w fabryce pod N. 515 przy ulicy Piotrkowskiej. Z niewiadomej przyczyny zajęły się belki pod podłogą w przedziale. Na miejsce pożaru przybył wkrótce II oddział straży ochotniczej i stłumił pożar. Straty są dość znaczne.

(—) **Napad.** M. Piotrowski, wracając z fabryki Geyera o godzinie 8 wieczorem do domu na ulicę Kątną, napadnięty został przez dwóch drabów, którzy zbili go niemilosiernie i odebrali mu cały zarobek tygodniowy. Ponieważ napady na robotników dość często zdarzają się w dzień wypłaty, byłoby dobrze, gdyby zamiast wieczorem, wypłacano robotnikom w południe

ty krajową pogłoska o zamiarze założenia towarzystwa antykosmetycznego w Łodzi. Przypuszczam, że był to pomysł jakiegoś figlarza, ale pomysł uczciwy. Zużytkowały go lwowianki w dobrym celu — chwała im za to!

Złączenie z kosmetykami, lwowianki rugują turniury!

Wątpię, doprawdy, czy jest co na świecie potworniejszego, bardziej godnego sztyderstwa, od tych kulbak czy siodel, mających niby uwydatniać naturalną figurę kobiety! I to w czasach, gdy pleć nadobna stanąć ma na straży klasycyzmu... Tak jest! jeżeli wierzyć pogłoskom, zaprowadzony będzie w gimnazjach żeńskich obowiązkowy wykład łaciny i greki... Na kolumnach stapać będziecie piękne panie! trzeba się więc zdecydować: albo łacina i greka, albo kołyska... fil chciałem powiedzieć: koturny albo turniury... Jedno z drugim pogodzić się nie da, to darmo!

Ostateczności lubią się spotykać. Oto np. w przeciwstawieniu do powyższego, warto zaznaczyć, że w Prusach zamierzają wypędzić łacinę — nawet z aptekarstwa i medycyny. Taka tam zawziętość panuje przeciwko wszystkiemu co niepodobne do pikethauby, że wypowiedziano śmiertelną wojnę nawet okrągłym literom. Pruska komisya kolonizacyjna pozwoliła się przelicytować przy kupnie jednego majątku. Ba! tyle ich ofiarowano na sprzedaż, że komisya prawdopodobnie zlekła się bankructwa na gospodarce, — „Głos” zaniechał swoje „memento”, zapewne dla braku miejsca... Ale od czegoż pruski rozum! widząc, że i kolonizacja trudno będzie kraj zgermanizować, a pieniędzy szkoda, wola do poznańczyków: dostaniecie Polskę, ale wynieście się do Poznania z Poznania! A jakże, tak obiecują... Oni gotowi obiecać Polskę... choćby w Kamerunie, byle pozbyć się polaków z własnej ich siedziby!

Roskoszna ta propozycja stwierdza prawdziwość starego przysłowia „starość nie radość”. Bywa ona nainną, nawet u że-

lanych ludzi i — szuka nainnych. Już to w ogóle, w dzisiejszych psich czasach nawet męże „opatrznościowi” nie mają szczęścia. Ot, taki Boulanger, naprzykład... Dał się okpić astrologom! hultaję, stawiając mu horoskop sławy, nie powiedzieli, że droga do dyktatury prowadzi przez kożę... Ostateczności mają tę naturę, że częstokroć spotykają się na głupstwie!

Wracając do rzeczy, t. j. do kwestyi ochronek, przypominam wszystkim paniom posiadającym dar inicjatywy, wytrwałość i siłę woli (a któraż z kobiet niema tych cennych przymiotów!), że wielki czas skończyć z tą kwestyą, a raczej zacząć, dotychczas bowiem, ile mi wiadomo, zrobiono bardzo mało. Ważną rzeczą jest wybór sposobów w celu pozyskania potrzebnych środków. Niechaj się to przeprowadzi w myśl przytoczonego wyżej referatu awanturczego (którym służyć mogą na żądanie), albo też za pomocą towarzystwa antykosmetycznego, — to mi wszystko jedno, byle się jakoś przeprowadziło.

Radziłbym utworzyć związek dam, z celem rugowania wszelkich zbytków w strojach, zwłaszcza drogich fatalaszków zagranicznych. Osiągnięto by tym sposobem podwójny cel dobroczynny: za oszczędzone pieniądze zebrano by fundusz na rzecz ochronek, a równocześnie zyskałyby coś przemysł krajowy.

O tym przemyśle mówi się bardzo dużo, lecz robi się dla niego niewiele. Cała polityka ekonomiczna dosiadła ogiera, który się nazywa cłem protekcyjnym i harcuje nad nim bez opamiętania. Mimo to wszystkim dowozy z zagranicy najmniej stosunkowo uszczuplają się w kategorii przedmiotów zbytku. Rzecz najdziwniejsza, że ci sami co wolają „wspierajcie przemysł krajowy”, jadą po kapelusze i fraki, po kwiaty i gazy, po całe wyprawy ślubne do Wiednia, Wrocławia lub Berlina! Tak! tak! stowarzyszenie z celem rugowania fatalaszków zagranicznych, miałyby w Łodzi bardzo wdzięczne do działań pole!

Najdrobniejsze fakty na korzyść naszych

spraw przemysłowych godne są zaznaczenia. Do takich faktów należy zwycięstwo naszych piwoarów nad Dreherem wiedeńskim, który zakłady swoje w Łodzi i w Warszawie zwinąć już raczył. Drobną, lecz niemniej dodatnią jest wiadomość, że włościanie z okolic Warszawy, zamiast zbywać swe produkty przekupniom na targu, roznoszą je sami po domach i znajdują chętnych odbiorców. Jeszcze lepiej postąpili włościanie z pod Lwowa, założyli bowiem na własne ryzyko zbiorowy sklep z wyrobami nabiwałowemi.

Bardzo mile polećtał też serce moje tutejszy cech piekarski. Co za reformy! pil pil pil! Gratyfikacje w urzędzie starszych zniesiono, — a każdy majster ma być odtąd człowiekiem uczonym. Wyzwalający się uczniowie, chociażby posiadali świadectwa szkolne, poddawani będą egzaminowi w obecności starszych majstrów. Na zebraniach zaprowadzono porządek, — bibli urzędowej niema w programie!

Ważną rzeczą jest, że cech posiada już własny dom, ważniejszą, że do nabycia onego dopomogli mu stowarzyszeni tkacze, dając tym sposobem dowód uznania godnej a tyle potrzebnej solidarności w rzemiosłach, a najważniejszą, że utworzono gospodę piekarską, w celu odciążenia czeładzi od szynków.

Ba! lecz nielatawa z przywiązaniem do szynkowni spraw! Być że to może, aby panu czeładnikowi niewolno było pić ile zechce i kiedy mu się podoba, — aby mu niewolno było wyprawić burdy szynkownianej, skoro ma do tego ochotę! To przecież pogwałcenie osobistej wolności! na dyabła się zdała taka gospoda, w której porządku przestrzega regulamin i taki cech, który nie płaci gratyfikacji i bibek urzędowych nie wyprawia. Z inicjatywy niezadowolonych i do cechu nie należących powstała tedy druga gospoda piekarska na Bałutach, gdzie czeładź będzie mogła rządzić się po dawemu...

Tak to bywa. Do najporządniejszej sprawy wkręci się jakieś partactwo...

Oto, naprzykład... Zarazi...

Szanowni Eskulapa potomkowie! nie bierzcie mi za złe, iż nie mając czasu na wyszukanie rzetelniejszego przejścia, tak prosto z mostu od sławetnego cechu piekarskiego, przechodzę do medycyny!

Niedawno temu wspominałem, iż na posiedzeniu członków towarzystwa lekarskiego w Łodzi, znalazła się niespodzianie na porządku dziennym kwestya etyki lekarskiej. Zdziwiło mnie to, niebardzo, ale tak, — troszeczkę. Tymczasem są dowody, że kwestya postawioną była w samą porę. Posłuchajcie, co się przytrafiło.

Była sobie dziewczyna, która strasznie zęby bolały. Jak wiadomo, jest to dolegliwość bardzo przykra, nie więc dziwnego, że dziewczyna udała się do dentysty; natomiast dziwnem jest to, że operacyi plombowania zęba dokonał medyk. Stało się to przez pomyłkę. W jednym domu i na jednym pięttrze mieszkał medyk i dentysta. Medyk ma widocznie sprytniejszego sługasa... Mniejsza zresztą o to, jak tam było, dość, że dziewczyna z bolącym zębem znalazła się u medyka, zamiast u dentysty... Miły Boże! ulżyć bliźniemu w bardzo przykrej dolegliwości, jest obowiązkiem każdego człowieka, a cóż dopiero — lekarza, zwłaszcza gdy cierpiącym bliźnim jest dziewczyna! Miałże medyk bez litości wskażać jej drzwi — do mieszkającego tuż obok dentysty? To byłoby przecież niegrzecznie... I jakkolwiek rzekłem, że dziwna jest operacya plombowania zęba przez medyka, gdy obok dentysta mieszka, niemniej przeto uznaję, że medyk postąpił grzecznie.

Dotąd wszystko w porządku. Jednakże ciąg dalszy tej sprawy przedstawia się w następujących faktach, które zaznaczam w porządku chronologicznym, krótko i węzłowato: 1) medyk zakitował ząb; 2) dziewczyna nie miała przy sobie żadnych pięciu rubli; 3) medyk wziął od dziewczyny pierścionek w zastaw; 4) dziewczynie nazajutrz twarz spuchła jak dynia; 5) matka dziewczyny udała się do dentysty z zamiarem wykupienia pierścionka; 6) dentysta



zwłaszcza w fabrykach oddalonych od środka miasta.

(-) Kradzieże. W piątek w nocy okradziono szynk Falka, na Rynku Geyera. Złodzieje wyłamali zamek u drzwi, zabrali mnóstwo napojów, wiktuałów i trochę naczyń.

W pobliżu szynku, na przeciwko wjazdu na stację towarową, skradziono w tych dniach konia i wózek jednemu z mieszkańców tutejszych.

(-) O stary samowar. „Tageblatt” tuższy opowiada następujące zdarzenie: Przy podziale nędznych ruchomości po zmarłym tkaczku na Bałutach, przyszło do kłótni a następnie do zawziętej bójki pomiędzy „pogrążoną w smutku rodziną” — o stary samowar, który każdy ze spadkobierców chciał zabrać na pamiątkę. W trakcie bójki połamano meble i potłuczono naczyń; dostała się też porządna porcja razów właścicielowi domu, który chciał pogodzić zwłasnionych. Ostatecznie, z inicjatywy poturbowanego gospodarza, sprawa o samowar rozegra się przed sądem.

(-) Nader zmienną pogodę mamy obecnie. Zrana panuje najczystszej piękna pogoda, następnie ulewa, nierzadko ze śniegiem. W piątek popołudniu padały gęste krupy śnieżne, wielkości grochu, bardzo podobne do gradu. Wczoraj mieliśmy na przemianę deszcz, śnieg i pogodę. Ostre przymrozki ranne trwają bez przerwy.

(-) Ofiara. Zebrane w kółku prywatnym 15 rs. 50 kop. złożono w redakcji naszej na rzecz towarzystwa dobroczynności.

(-) Bal cyklistów. Zarząd stowarzyszenia cyklistów rozesał zaproszenia na zabawę z tańcami, która odbędzie się dnia 29 b. m. w sali koncertowej. Przypominamy, iż zeszłoroczny bal cyklistów łódzkich należał do najprzyjemniejszych zabaw karnawałowych.

(-) Dziś w teatrze Victoria, zamiast zapowiedzianej operetki, daną będzie po raz drugi opera „Rigoletto”.

We wtorek (abonament Nr. 3) przedstawioną będzie wesoła farsa pp. M. Michela i Labiche'a p. t. „Kapelusz słomkowy” w przekładzie Ks. Kamockiego, a w czwartek (abonament Nr. 4), operetka „Baron cygański”.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Wędrowki robotników. Korespondent „Warsz. dniew.” z pogranicza pruskiego pisze, między innymi, co następuje: W tych dniach wypadło nam znajdować się w jednym z nadgranicznych miast powiatowych. Pośród okolicznej ludności tego miasta zauważyliśmy skłonność wydalania się do Prus na robotę. Większość udających się do Prus znajduje zajęcie przy robotach fortyfikacyjnych w pobliżu Torunia. Prusacy suto płacą naszym robotnikom, bo po rubla dziennie. Mówią, że władze pruskie oczy wytrzeszczyły, — pokiwał głową i poprosił matkę, aby córkę przyprowadziła; 7) rzecz wyjaśniła się w mieszkaniu medyka; 8) dentysta postanowił zmienić lokal od Nowego Roku.

Ajl tożbym baka był strzelił zapomnianym powiedziec, że wypadek ten zdarzył się w Kozłich Rogach. Jeszcze gotów kto pomyśleć, że w Łodzi... Zdaje mi się, że Kozle Rogi nie posiadają zorganizowanej instytucji lekarskiej, któraby czuwać mogła nad członkami swoich krokami, sądzę zatem, że etykę lekarską, wypracowaną przez towarzystwo medyków łódzkich, powinnyby Kozle Rogi przyjąć z wdzięcznością. Mała to miścina, — nie każdy wie o niej. Na żądanie, mogę podać nazwę guberni, powiatu i ostatniej poczty.

Spotkała mnie konfuzyja! Handlarz ze Starego Miasta zachodził mi drogą i rzecze:

— Za co pan nas chce gubić, co my panu złego zrobili?

— A cóż ja wam złego zrobiłem?

— Nul przecie to pan napisał, że stara buty i stara odzież, sprzedawane na Starem Mieście, mogą przyprawić zdrowych ludzi o chorobę?

— Tak jest...

— To pan nas chce zgubić. Każą nam zbudować jakie dezynfekcyje, a to przecież drogo kosztuje.

— Mylisz się pan, to niewiele kosztuje, a przydałoby się bardzo.

— A czy od dotknięcia nieczystej rzeczy można naprawdę zachorować?

— Naturalnie!

— Ajl ajl! To niech pan napisze, aby porządni ludzie nie ściskali brudnych rąk... Niech pan to napisze!

Na szczęście, przypomniałem sobie, że w większości wypadków nie ręce ściskamy lecz rękawiczki...

Sarmaticus.

przedsiębiorą środki ostrożności, aby robotnicy z Królestwa nie obznajmili się z całością robót fortyfikacyjnych w Toruniu; dlatego np. robotnicy z Królestwa nie pracują wspólnie, lecz są pomieszani z prusakami. Czasowy odpływ do Prus ludności robotczej z pogranicza, teraz, gdy roboty w polu skończono, przedstawia się z punktu ekonomicznego jako objaw pocieszający, lecz, nie bacząc na to, czyby nie było lepiej, aby ten odpływ zupełnie ustał?

— Szkoły elementarne. W jednym z ostatnich cyrkularzy ministerium oświecenia, pomieszczone zostały nowe przepisy, dotyczące organizacji szkół elementarnych „u. klasowych, jakie mają być zaprowadzone w naszym kraju.

— Ministerium oświecenia poleciło okręgowi naukowym przedstawić sobie wykazy: ile podanych było prób o przyjęcie do każdego gimnazjum i progimnazjum, ilu uczniów przyjęto i ilu odmówiono, z powodu niezdania egzaminu, z powodu braku miejsc w klasach i na zasadzie okólnika ministerium z d. 14-go czerwca r. 1887-go, oraz ilu kandydatów żydów wniosło podania o przyjęcie, ilu zostało przyjętych i ilu odmówiono w skutek okólnika ministerialnego z d. 10-go czerwca r. b.

— Ministerium skarbu zamierza utworzyć komisję do opracowania nowych przepisów, dotyczących straży granicznej. Powiadają, że cała straż celna wyłączoną będzie z pod zawiadywania ministerium skarbu i zorganizowaną w oddzielny korpus pod osobnym dowódcą, mianowanym przez urząd wojskowy.

— Komisya, której przed rokiem powierzono w Petersburgu opracowanie projektu środków, mających na celu ukrócenie żebractwa ulicznego, przedstawiła już swoje wnioski. Projektuje ona: 1) Urządzenie domów robotczych z dwoma oddziałami, z których pierwszy miałby charakter instytucji poprawczej, drugi zaś — zapobiegawczej, to jest dostarczającej zajęcia osobom, nie mogącym znaleźć pracy. 2) Indywidualne, oskarżone o żebractwo powinny być odsyłane do gmin właściwych z zastrzeżeniem na paszporcie, iż powtórne oskarżenie zaprowadzi ich do domu robotczego. 3) Recydywiści, to jest osoby dwukrotnie na żebranie schwytane, winny być przymusowo umieszczeni w domach robotczych. 4) Termin pobytu w oddziale poprawczym może wynosić od pół roku do dwóch lat. 5) Domy robotcze winny być urządzone stosownie do ludności miasta na 100, 200 i więcej osób, a jeśli niema odpowiedniej budowli w środku miasta i okaże się potrzeba wzniesienia nowego gmachu, należy wybrać plac położony za miastem. 6) Na koszty założenia domów robotczych winna być wyasygnowana jednorazowa suma z funduszu więziennych, utrzymanie zaś dalsze mają ponosić mieszkańcy miast i gmin; ci ostatni w ten sposób, iż za każde indywidualum, utrzymywane w domu robotczym, gmina będzie wnosila pewną opłatę. Projekt komisji przedstawiony będzie przez ministerium spraw wewnętrznych, a do czasu zacydydowania tej sprawy w drodze prawodawczej wszelkie pojedyncze projekty, a między innymi sprawa utworzenia w Warszawie instytucji przeciwżebraczej, zostały na razie wstrzymane.

— Wydatki na wojnę. Według obliczeń głównego zarządu intendentury, suma nadzwyczajnych wydatków wywołanych przez ostatnią wojnę, wynosi 1,309,000,000 rs.

ROZMAITOŚCI.

× Oryginalny tygodnik. W więzieniu miasta Steelwatera w Minnesocie wychodzi tygodnik „The Prison Mirror” (Zwierciadło więziennicze). Właścicielami tego pisma jest trzech więźniów skazanych na dożywotnie ciężkie roboty. Jeden z nich, Jonge, zarazem bibliotekarz więzienny, drukuje wspomniane pismo; drugi, Ludwik Skungmacher, jest redaktorem. Współpracownikami mogą być wszyscy więźniowie; redakcyja otrzymuje więcej artykułów, aniżeli może pomieścić w swem wydawnictwie. Intendent więzienia ma nadzór nad pismem, co jednak nie przeszkadza, że urzędnicy więzienni, a nawet i sam intendent, poddawani bywają krytyce w tem oryginalnem piśmie.

× Arsenik. Gazeta amerykańska „Ewening Post” mówi, że wśród kobiet Nowego Yorku coraz bardziej rozpowszechnia się zwyczaj stałego używania arseniku, dzięki zdolności tegoż do zwiększania piękności twarzy. Bezpośrednim rezultatem używania arseniku jest ta delikatność, białość, prawie przejrzystość twarzy, która budzi taki zachwyt, a która jest właściwie wróżbą prędkiego zgonu. Jednym ze skutków używania arseniku jest zmniejszenie działalności naczyń krwionośnych: naczynia kapilarne przestają działać, końce ich w skórze zamierają, przerywa się dopływ krwi do skóry i ta nabywa białości i przejrzystości, ponieważ jest zabita. Obok tego

arsenik działa szkodliwie na nerwy i organy trawienia i wątrobę.

TELEGRAMY.

Petersburg, 21 października (Ag. półn.). „Now. wr.” donosi, iż do rady państwa wniesiony został projekt opodatkowania towarów, przewożonych kolejami w pociągach towarowych. Taż sama gazeta podaje wiadomość o podwyższeniu cła od bawełny surowej, przyczem bawełna, przywożona przez granicę lądową, opłacałaby o 15 kop. w złocie wyżej, niż przywożona przez port Libawę i Odesę.

Petersburg, 21 października (Ag. półn.). „No. sti” donoszą, iż komitet ministrów, w celu ułatwienia wywozu spirytusu za granicę, uwolił p. ministrowi finansów, aby tenże zniżył właścicieli gorzelni od składania depozytów.

Petersburg, 21 października (Ag. półn.). „Grażdanin” donosi, iż reforma miejscowych instytucyj finansowych została odłożona.

Petersburg, 21 października (Ag. półn.). Z rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych wydawnictwo „Gaz. Gatzuka” zawieszonym zostało na osiem miesięcy.

Londyn, 21 października (Agen. półn.). Deputacya robotników przyjęta została wczoraj w ministerium spraw wewnętrznych. Lord-major zgromadził komisję, która zastanowi się nad sposobami zapobieżenia smutnemu położeniu robotników.

Paryż, 21 października (Ag. p.). „Paris” zamieszcza pismo Wilsona, w którym tenże donosi, że przybędzie osobiście na zgromadzenie wyborców, zwołane do Tours na d. 25 b. m., celem rozbioru podniesionych przeciw niemu zarzutów.

Baden-Baden, 21 października (Ag. półn.). Cesarz Wilhelm odjechał wczoraj o godzinie wpół do szóstej do Berlina wraz z księciem Wilhelmem, który zrana przybył z Baweno.

Kopenhaga, 21 października (Ag. półn.). Opublikowane zostało nowe prawo praworoczne, upoważniające rząd do ściągania należności podatkowych i czynienia odpowiednich wydatków.

OSTATNIE WIADOMOŚCI BANKOWE.

Berlin, 21 października. Na wszystkich giełdach zagranicznych wzmocniło się usposobienie, lecz ożywienia większej było widać nigdzie. Na giełdzie tutejszej było dziś nadzwyczaj cicho; w żadnym dziale obrotów nie przybrały znacniejszych wyniarów, gdyż spekulacya zachowywała postawę wyczekującą. Po silnem wzburzeniu jakie wywołała lipska katastrofa bankowa, uspokojono się już znacznie. W dziale papierów bankowych podaż ustała i kursy trzymały się stosunkowo mocno. W drugiej połowie giełdy wystąpiło ogólne osłabienie, bez widocznej przyczyny. Na giełdzie zbożowej notowania pszenicy i żyta utraciły miały zwykłą osiągniętą na początku zebrania.

Londyn, 20 października. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów sterlingów). Calkowita rezerwa 11,719 (przbył 403); noty w obiegu 24,533 (ubyle 866); zapasy w gotówce 20,052 (przbył 47); portfel 19,682 (ubyle 98); saldo prywatne 23,021 (ubyle 462); saldo państwowe 3,499 (ubyle 51); rezerwa not 10,441 (przbył 387); ubezpieczenie rządowe 12,960 (ubyle 800).

Paryż, 20 października. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Gotówka w złocie 1,150,300 (ubyle 7,500); w srebrze 1,191,000 (bez zmiany); portfel głównego banku i filij 529,200 (przbył 33,100); noty w obiegu 2,674,200 (przbył 13,600); prywatny rachunek bieżący 318,900 (przbył 23,000); saldo państwowe 269,500 (przbył 1,800); ogół zaliczek 267,300 (przbył 2,900); zaliczki i dyskonto 6,686 (przbył 551).

Petersburg, 20 października. Wskaz na Londyn 21<sup>1/2</sup>; II pożyczka wachodnia 97<sup>1/2</sup>; III pożyczka wachodnia 97<sup>1/2</sup>; 6% renta złota 193; 4<sup>1/2</sup>% listy zastawne kredyty ziemskie 156<sup>1/2</sup>; akcyje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 319<sup>1/2</sup>; petereburskiego banku dyskontowego 765; banku międzynarodowego 516.

Berlin, 21 października. Bilety banku rosyjskiego 180.30; 2% listy zastawne 55.50, 4% listy likwidacyjne 50.57, 6% pożyczka wachodnia II em 53.90, III emisya 53.50, 4% pożyczka z 1880 r. 80.00, 5% listy zastawne ruskie 92.70, kupony 521.70, 6% pożyczka pamiątkowa z 1864 roku 155.50, takas z 1865 r. 138.25; akcyje banku handlowego —, dyskontowego —, dr. żel. warsz. wiod. 264.40, akcyje kredytowa austriackie 459.00, renta kolejowa ruska 93.60, 6% renta złota 108.00, pożyczka ruska 4% wewnątrzna —, dyskont. 3% prywatna 2<sup>1/2</sup> %.

Londyn, 21 października. Pożyczka ruska z 1878 r. 94<sup>1/2</sup>. Konsule angielskie 102<sup>1/2</sup>. Warszawa, 21 października. Targ na piaku Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, psra i dobra 570 —, biała —, wyborowa 690—645; żyta wyborowe 390—412<sup>1/2</sup>, średnie —, wadliwe —; jęczmień 214—0 rszd. 350 —, owies 215 —250, gryka —, rzepak latni —, zimowy —.

—, rzepak rapsi zim. —, groch polny 570 —, cukr. —, fasola —, ziemniaki —, jęczmień —, sa korze: kasa jaglana —, jęczmień —, gryczana gruba —, jęczmień —, za pud. Dowiożenie pszenicy 250, żyta 500, jęczmień 50, owsa 500, grochu polnego 20 korocy.

Warszawa, 21 października. Okowita 78% z akocyją po k. 9%. Stosunek garnca do wiadra 100—307<sup>1/2</sup>. Hart. skł. za wiadro kop. 817<sup>1/2</sup> — za garn. 266 —. Szynki za wiadro kop. 830<sup>1/2</sup> —, za garniec kopiejek 270 — z dod. na wyschn. 2<sup>1/2</sup>%.

Berlin, 21 października. Pszenica 150—165, na list. gr. 152<sup>1/2</sup>, na kw. maj 162<sup>1/2</sup>. Żyto 109—118, na list. gr. 113<sup>1/2</sup>, na gr. st. 115<sup>1/2</sup>.

Londyn, 20 października. Cukier Java 96 proc. 14<sup>1/2</sup> mooniej, cukier burakowy 12, mooniej.

Liverpool 20 października. Sprawozdanie pociągowe. Przewożony obrót 12,000 hel; moono. Dzienny dowoz 7,000 hel.

Liverpool 20 października. Sprawozd. końcowe. Obrót 14,000 hel, z tego na spekulacye i wywóz 2,000 hel. Middling amerykańska na paź. 5<sup>1/2</sup> 3/4, na paź. list. 5<sup>1/2</sup> 3/4, na list. gr. 5<sup>1/2</sup> 3/4, na gr. st. 5<sup>1/2</sup> 3/4, na st. lt. 5<sup>1/2</sup> 3/4, na lt. mr. 5<sup>1/2</sup> 3/4, na mr. kw. 5<sup>1/2</sup> 3/4, na kw. maj. 5<sup>1/2</sup> 3/4, na maj. 5<sup>1/2</sup> 3/4, na cz. 5<sup>1/2</sup> 3/4, na cz. lp. 5<sup>1/2</sup> 3/4 p.

New York, 20 października. Bawełna 9<sup>1/2</sup>, w N. Orleans 9<sup>1/2</sup>. Kawa (Fair Rio) 19<sup>1/2</sup>, do Rio Nr. 7 low ordinary na paź. 17.15, na gr. 17.30.

Havre, 21 października. Kawa good average Santos na paź 106.25, na st. 106.50, na sier. 105.50, na gr. 102.25.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with 3 columns: Giełda Warszawska, Z dnia 21, Z dnia 22. Rows include: Zjednoczonym giełdy, Za weksle krótkoterminowe, Berlin za 100 mr., Londyn „1 L., Paryż „100 fr., Wiedeń „100 fl.

Table with 3 columns: Giełda Berlina, Banknoty rosyjskie, Wskaz na Warszawę, Petersburg, Londyn, Wiedeń, Dyskonto prywatne.

Table with 3 columns: Giełda Londyńska, Wskaz na Petersburg, Dyskonto 4%.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 21 października. W parafii katolickiej —, w parafii ewangelickiej 5, a mianowicie: Adolf Ryszard Hohensee z Emilią Reiber, Adam Kanwischer z Angusta Zawadzka, Teodor Utke z Katarzyną Wiesner, Karol Henryk Prickow z Amalią Meldner Antoni Ganier z Julianną Frantske.

Starozakonnych. Zmarli w dniu 21 października. Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 2; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie: Szecepan Czolczyński, lat 26, Franciszka Rygier, lat 68, Berta Chalupk, lat 50. Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 2; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —.

LISTA PRZYJEZONYCH

Hotel Victoria. K. Wikkenhagen z Radomia, Markusfeld z Warszawy, Likiernik z Warszawy.

Grand Hotel. E. Jay z Stuttgartu, J. Déchaine z Częstochowy, K. Stopczyk z Warszawy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

od dnia 1 (13) maja r. b.

Table with 3 columns: z Łodzi odchodzi, GODZINY i MINUTY, do Łodzi przychodzi. Rows include: do Kolszeka, Skierniewie, Warszawa, Aleksandrowa, Ciechocinka, Piotrkowa, Częstochowy, Granicy, Sosnowa, Tomaszowa, Bein, Radomia, Kielc.

Table with 3 columns: do Łodzi przychodzi, GODZINY i MINUTY, z Łodzi odchodzi. Rows include: z Kolszeka, Skierniewie, Warszawa, Aleksandrowa, Ciechocinka, Piotrkowa, Częstochowy, Granicy, Sosnowa, Tomaszowa, Bein, Radomia, Kielc.



